

Jak Rockefeller chce przejąć kontrolę nad światem

26 września 2015

„Tak zwana „migracja” ludności do Europy i Ameryki nie jest przypadkowa. Jest to część planu Komisji Trójstronnej na wprowadzenie chaosu, który, oczywiście, będzie wymagał zmilitaryzowanej odpowiedzi policji w celu „przywrócenia porządku”, a przy okazji pozbycia się resztek wolności. Wszystkie ważne decyzje podejmowane w amerykańskiej polityce są inicjowane przez członków Komisji, którzy mogą działać nawet wewnątrz rządu” – fragment „Podziemia” Jona Rappoporta.

Ten cytat należałoby rozwinąć i odnieść się do dzisiejszych, jakże spektakularnych, wydarzeń.

Zacznijmy od krótkiej wymiany zdań z wywiadu przeprowadzonego w 1978 przez reportera Jeremiaha Novaka. Rozmawia on z dwoma amerykańskimi członkami Komisji Trójstronnej, grupy założonej w 1973 przez Davida Rockefellera i jego sługusa, Zbigniewa Brzezińskiego:

JEREMIAH NOVAK: Tak, ale dlaczego prezydent Carter nie ujawnił i nie powiedział Amerykanom, że kształt amerykańskiej ekonomii i polityki jest uzgadniany z Komisją Trójstronną, stworzoną przez Henry’ego Owen’a i sześciu pozostałych? Mimo wszystko, jeśli amerykańską polityką ktoś steruje z poziomu międzynarodowego, to ludzie powinni o tym wiedzieć.

RICHARD COOPER: Ależ Prezydent Carter i Sekretarz Stanu Vance w swoich przemówieniach na okrągło nawiązywali do tego tematu.

KARL KAISER: Ta kwestia po prostu nigdy nie zaczęła być postrzegana jako coś ważnego.

Ten moment wywiadu bezbłędnie odzwierciedla nonszalancką arogancję członków Komisji Trójstronnej: „Oczywiście, że

polityka rządu amerykańskiego była w rękach Komisji, a czego żeście się spodziewali?”

Amerykańska polityka to przede wszystkim kwestie handlu międzynarodowego. Cooper i Kaiser zapowiadali nadejście takich umów handlowych jak: NAFTA, GATT (który był podstawą powstania Światowej Organizacji Handlu), CAFTA, a obecnie TPP, aktualnie potajemnie negocjowany przez 12 państw regionu Azji i Pacyfiku, trzymających w rękach większość światowego handlu.

Poniżej cytuję dwie kluczowe wypowiedzi członków Komisji, które oddają ich globalną wizję świata, moim zdaniem zdominowanego przez megakorporacje.

„Państwo narodowe, jako podstawowa jednostka organizacji ludzkiego życia, przestało już być podstawową siłą twórczą. Teraz to międzynarodowe banki i korporacje działają i planują w zakresie daleko większym niż obszar danego państwa” – Zbigniew Brzeziński, 1969 r. Przypomnę, że Brzeziński został doradcą Obamy ds. polityki zagranicznej, po wyborze na prezydenta w 2008.

Jakiegokolwiek wątpliwości dotyczące zamiarów Komisji Trójstronnej rozwiewa także sam David Rockefeller w swoich „Wspomnieniach” z 2003 r.: „Niektórzy wierzą nawet, że jesteśmy częścią tajnej klikii działającej wbrew interesom Stanów Zjednoczonych. Nazywają mnie i moją rodzinę „międzynarodowcami”. Mówią, że konspiruję z innymi na świecie, aby stworzyć strukturę bardziej zintegrowaną politycznie i ekonomicznie – tzw. jeden świat. Jeśli taki jest zarzut, to tak – jestem winny, i jestem dumny z tego powodu.”

„Światowa struktura zintegrowana politycznie i ekonomicznie” to nic innego jak dominacja gigantycznych korporacji nad ludzkością.

Oto jeden z dowodów: obecnym przedstawicielem USA ds. handlu (mianowanym przez Obamę w 2013 r.), który odpowiada za negocjacje umowy TPP z pozostałymi 11 krajami, jest Michael

Froman, były członkiem Komisji Trójstronnej. Ale nie dajcie się zwieść słowu: „były”. Członek Komisji składa rezygnację, kiedy otrzyma posadę w rządzie. I jeśli otrzymuje tak ważne stanowisko jak przedstawiciel USA ds. handlu, to nie znalazł się tam przez przypadek. On nadal pracuje dla Komisji, tylko, że teraz to w rządzie wypełnia powierzone mu zadania.

Oczywiście, TPP znajduje się na liście zadań Komisji Trójstronnej.

Przejdźmy teraz do Monsanto, jednej z megakorporacji i pupilków Komisji.

Od 2001 do 2008 człowiek o imieniu Islam Siddiqui, pracował jako amerykański lobbysta na rzecz zrzeszenia CropLife America, którego był wiceprezesem. Siddiqui reprezentował: Monsanto, BASF, Bayer, Dow, DuPont i Syngentę, czyli największe i najbardziej agresywne na świecie korporacje produkujące GMO. 21.10.2011 r. Obama mianował Siddiquia na rządowego Naczelnego Negocjatora ds. Rolnictwa. Pracował on na tym stanowisku do 12.12.2013 r. Podczas swojej kadencji Siddiqui, człowiek Monsanto, siedział po uszy w negocjacjach ws. TPP.

22.04.2009 r. Siddiqui przesłał do amerykańskiego Departamentu Stanu instruktaż noszący przewrotnie tytuł „Zielona Rewolucja”: „To, czego potrzebujemy w XXI wieku, to kolejna rewolucja (...) nie można jej przeprowadzić poprzez uprawy konwencjonalne. Trzeba wykorzystać technologie XXI wieku, w tym biotechnologię i technologię GMO. (...) Wykorzystywane molekuły to efekt najnowocześniejszych technologii, w tym biologii molekularnej. Biorąc pod uwagę chemikalia [pestycydy] odmiany GMO są mniej szkodliwe dla środowiska i bardziej zielone w aspekcie ekologicznym. I dużo lepiej smakują.”

Powyższe jest dowodem na to, jak Siddiqui sieje dezinformację. Przykładowo, najpopularniejszy na świecie pestycyd, który stosuje się w uprawach odmian GMO firmy Monsanto, został

według niego „dokładnie” przebadany pod kątem bezpieczeństwa. Nazywa się Roundup. Niestety, w tym roku Światowa Organizacja Zdrowia zaklasyfikowała ten środek jako „prawdopodobnie rakotwórczy”. Oczywiście jest, że Siddiqui negocjując amerykańskie interesy przy TPP faworyzował biotechnologię i wszystkie firmy, które żyją ze sprzedaży nasion GMO i związanych z nimi pestycydów.

Jaki zatem może być „wynik meczu” TPP kontra GMO? Oczywiście. A kraje, które odmówią importu żywności GMO będą pozywane przed prywatne trybunały za naruszenie zasad wolnego handlu.

Tak rysuje się przyszłość, no chyba, że TPP nie zostanie podpisane.

Przypomnijmy może ostatnią akcję hawajskiej wyspy Maui, gdzie podczas ostatnich wyborów obywatele zagłosowali za zakazem prowadzenia wieloletnich doświadczeń przez Monsanto i Dow z odmianami GMO i ich pestycydami. Zakaz miał obowiązywać dopóki niezależne badanie nie określiłoby skutków dla zdrowia tych brawurowych działań na wolnym powietrzu. Monsanto natychmiast wniosło pozew o zawieszenie tej decyzji, na co otrzymało sądową zgodę, a sprawa do dziś wisi w sądzie federalnym.

Po podpisaniu TPP wszelkie lokalne działania skierowane przeciw GMO i pestycydom w którymkolwiek z 12 państw, będą postrzegane jako przeszkody dla wolnego handlu i zamiast udziału w publicznej bitwie przed sądem, korporacje będą mogły wnieść pozew (lub zagrozić zrobieniem tego) przeciw państwu popełniającemu wykroczenie przed prywatny trybunał, pokonać lokalne społeczności i jeszcze wygrać odszkodowanie! A wcześniejsze zezwolenia na znakowanie GMO lub próby podjęcia takich działań będą mogły zostać arbitralnie zniesione.

Przeanalizujmy także z kolei zadziwiającą akcję pełnomocników rządu amerykańskiego ds. handlu w Europie. Wykorzystując w tym celu inną katastrofalną w skutkach, obecnie negocjowaną umowę o wolnym handlu – TTIP, Amerykanie wymusili na Unii

Europejskiej zmianę stanowiska ws. pestycydów.

Dziennik „The Guardian”, 22.05.2015 r., ujawnił: „Jak wskazują dokumenty, z powodu nacisków Amerykanów Unia Europejska porzuciła swoje zamiary zmiany prawa dotyczącego pestycydów (...) Przedstawiciele ze Stanów Zjednoczonych ds. Handlu naciskali na Unię, by ta zaniechała swoich planów względem substancji chemicznych zawartych w pestycydach, które zaburzają czynności endokrynologiczne, powodują raka i męską bezpłodność. Jako argumentu w dyskusji Amerykanie wykorzystali negocjowaną aktualnie umowę o wolnym handlu TTIP.”

Zwróćcie uwagę, że ta represyjna, kryminalna akcja miała miejsce jeszcze przed podpisaniem traktatu. Amerykanie naciskali na Europę wykorzystując argument, że pozytywnie TTIP wpłynie na gospodarkę Europy. A w obliczu zysku lub strat, które zależą od negocjacji ws. TTIP, jak w ogóle można wpaść na pomysł by ograniczać import i korzystanie z substancji, które przecież „tylko” zakłócają gospodarką hormonalną, powodują bezpłodność i raka?

Tak to właśnie będzie wyglądać, jeśli TTP i TTIP zostaną podpisane. To jest twarz korporacyjnego globalizmu – twarz globalistycznej Komisji Trójstronnej.

Niedawno amerykański senator, Jeff Session, przełamał zmlowę milczenia ws. TTP, umowy, której zapisów nie wolno ujawniać. Jego największym zaskoczeniem były tzw. „żyjące umowy”. A co to są te żyjące umowy? Są to samowolne zmiany, które mogą zostać wniesione do umowy zarządzeniem prezydenta, bez konsultacji z kongresem, już po jej ratyfikacji. Zgadza się. Innymi słowy, umowa będzie umową, dopóki nikt tego nie zmieni, dopóki nie zmieni się w coś więcej, w coś innego, w coś gorszego, w coś, co wzmacnia pozycję megakorporacji bardziej niż pierwotnie negocjowano.

Ponieważ korporacje takie jako Monsanto, Dows czy Syngenta, nie chcą przegapić żadnej okazji, czy będą chciały się zrzec z

możliwości osiągnięcia jeszcze większej dominacji?

Barbara Chicherio idealnie oddaje, co się stanie, jeśli TPP zostanie podpisane: „Umowy o wolnym handlu są przyczyną wysiedlania małych rolników i niszczenia lokalnych gospodarek żywieniowych. 10 lat po uchwaleniu NAFTA (Umowa o Wolnym Handlu Ameryki Północnej) 1,5 miliona meksykańskich rolników zbankrutowało, ponieważ nie mogli konkurować z subsydiowaną amerykańską kukurydzą zalewającą meksykański rynek. Przez te 10 lat Meksyk z kraju produkującego kukurydzę na eksport stał się krajem, który z importu pokrywa połowę zapotrzebowania na tą roślinę. A meksykańscy konsumenci płacą obecnie wyższe ceny za kukurydzę GMO firmy Monsanto.”

Tu nie chodzi tylko o GMO. Wyobraź sobie, że amerykańska firma farmaceutyczna decyduje się na eksport nowego lekarstwa do Japonii, Australii czy Kanady, wszystkich członków TPP. Załóżmy, że to lekarstwo jest trujące. I że rządy tych krajów się temu sprzeciwiają. Amerykańska firma będzie mogła pozwać krnąbrne władze, wygrać wyrok wart miliony dolarów i w ten sposób i tak wymusić eksport swojego produktu.

Tak jak pisałem we wcześniejszych artykułach, wszystkie szczegóły dotyczące negocjacji TPP oraz sam tekst umowy są tajne. Przedstawiciele rządów państw członkowskich nie mogą znać wszystkich szczegółów umowy i nie mogą ujawnić społeczeństwu nic na ich temat.

Przecież to jest dyktatura oligarchii – dyktatura korporacji na skalę światową. Wraz z przedstawieniem odgrywanym przez naszych rządzących: „Nie wiem nawet za bardzo, co jest w tej umowie. Ale gdybym wiedział, to i tak nie mógłbym Wam powiedzieć.” Jak dotąd, tylko Senator Sessions wyłamał się z tej zmywy milczenia.

Ludzie, którzy nadal wierzą, że Jeden Zjednoczony Świat, przygotowywany nam przez władzę, przyniesie lepsze życie każdemu z nas, powinni odłożyć tę bajkę na bok i sprawdzić, co

kryje się za nią.

Globaliści z Komisji Trójstronnej chcą zniszczyć prawa i siłę wszystkich społeczności, a przede wszystkim ludzi, którzy jeszcze zapewniają nam wolność słowa.

To jest jakiś koszmar długiej, ciemnej nocy, w którym twierdzi się, że chce się pomóc nam wszystkim; utrzymuje się, że zna się sekrety lepszego życia dzięki chemii; zapewnia się, że umowy o wolnym handlu nie mogłyby skrzywdzić nawet pchły, a wiadomości telewizyjne nas w tym utwierdzają dodając, że to nic, czym można się martwić, a zamiast tego należy być szczęśliwym, iść do przodu, zamknąć oczy, zatrzaskać usta i uciszyć umysł.

Autorstwo: Jon Rappoport

Tłumaczenie: Xebola

Źródło oryginalne: [Jon Rappoport's Blog](http://JonRappoport'sBlog.com)

Źródła polskie: Xebola.wordpress.com, WolneMedia.net

OD TŁUMACZA

Jeśli ktoś z Was jeszcze nie podpisał petycji przeciwko TTIP i CETA, może to zrobić na stronie STOP-TTIP.org.